

Nasza Niwa

PIERSZAJA BIEŁARUSKAJA HAZETA Z RYSUNKAMI

WYCHODZIĆ RAZ U TYDZIEN polskimi i ruskimi literami.

Adres redakcii i administracji:

Wilnia, Bałszajja Pahulanka № 17.

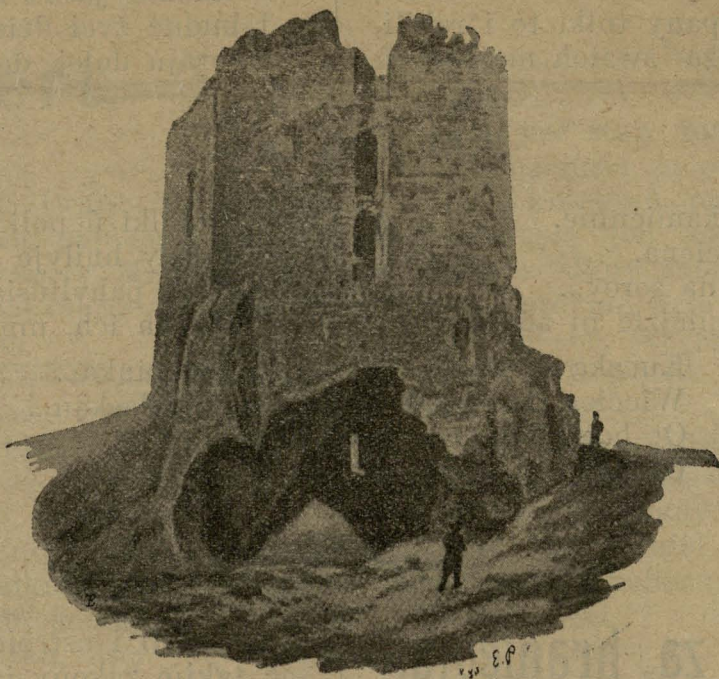
Cena asobnaho numeru 5 kap.

Cena z pierasyłkaju i dastaukaju da chaty na 1 hod—3 rub., na 6 miesiacou—1 rub. 50 kap., na 3 mies.—75 kap., 1 mies. 25 kap. Biez dastauki i pierasyłki: na 1 hod—2 r. 40 k., na 6 mies.—1 r. 20 k., na 3 mies.—60 kap., na 1 mies.—20 kap. Za hranicaju: na 1 hod—4 rub., na 6 mies.—2 rub., na 3 mies.—1 rub. Pieramiena adresu—20 kap.

Abjaulennia prymajucca na posledniaj stranicy pa 20 kap. za liniejkę małymi literami. Rukapisy i korespondencja, prysłanyje u redakcija, musiać być czytelnie napisany z prawdziwoju familjeju i adresem taho, chto jaje prysłaje. Można takož padpisać swaje prozwiszcze razem z familjeju, kali niezachociecie, kab była nadrukowana wasza praudziwaja familja. Adres i familja, tolki dla wiedama redakcii.

Zameczyszcze u Nawahrudku,

ciapier pawietowym mieści Minskoj hubernii; kaliś stalicia Nawahrudzka ho wojewodztwa, a jeszcze dańniej—Litwy i Biełoj Rusi. Ab hetym Nawahrudku piszuc wuczonyje, szto kniaz Mendog u 1252 hadu tutaka karanawańsia na Karala Litwy; pa praudzi to nia wiedama czy tutaka, czy ũ Liszkawi, katory apisany



u № 1 „Naszoj Niwy“ Dla nas Nawahrudak maje wialikoje znaczenie: tut pacza ũ uczycca wialiki pieśniar naszaho kraju Adam Mickiewicz, katory ũ swaich pieśniach apisa ũ nam wielmi pieknie Nawahrudzkaje Zameczyszcze. Ciapier z wialikaho zamku kniazio ũ astałosia tolki toje szto tutaka widać na rysunku. Szczastny.

Wilnia 17 (30) listopada (nojabra)

Pierszy numer naszaj maleńkaj hazetki abiu szmat szumu u nas na Biełaj Rusi ũ susiedztwi z joju. Da Redakcji pasypas pisulki, piśma. Z roznych staron dalałi kryki, szto hazetka, wydawanaja pa biełarusku, sańsim niepatrebna, szto hetu

hazetku lepiej było by wydawać, jak adny każuc—pa polsku, druhije—pa rasijsku, bo biełaruski jazyk, każuc, — jazyk miortwy, jaho nie warta padymać z mahiły.—Adkazywać na heta do ũha nia budziem,—skażem tolki, szto my chaćia i mahli by wydawać hazetku ci pa polsku, ci pa rasijsku, ci pa niemiecku, abo francusku, ale pastanawili



300457

drukawać jaje na jazyku „tutejszym“ białoruskim. Heta jazyk nia miortwy, im haworyé kale dziesiaci miljonoŭ narodu, narodu ciomnaho, skryŭdženaho, — i jon skarej nas zrazumieje, kali my budziem pisać u naszaj rodnaj białaruskaj, jak szmat chto każe—„mużyckaj“ mowi. Zrazumieje nia tolki muzyk, szto siadzić na rali, zrazumieje i fabryczny rabotnik, szto pakuŭ rodnuju wiosku, kab u czużoj staroncy szukać zarabotkoŭ i chleba;—zrazumieje i toj pan, szto żywie kale muzyka i tak choce, kab hazzetka wychadzila pa polsku, i toj czynoŭnik, szto apiekujecca muzykom i hawore z im pa rasijsku.

Z pamieź usich Eŭropejskich hasudarstw Rasieja najmieńsz maje nawuki, najbolsz ciomnaja, a da najciemniejszych czaściej jaje należyć i Biełaja Ruś. My, pastanawiŭszy szyryć nawuku, chozem, kab rzasiejała jana ciomnaść, kab nas paczuło jak najbolej ludziej,—i dziela taho z czytacielami budziem hawaryć pa białarusku.—Nam zdajecca, szto nasza rabota nie prapadzie darma. Wiedamo, szto naszy wialikije pany tolki to i rabili, szto ciahnuli hroszy za swaich majontkoŭ

dy pašla jechali za hranicu, kab tam „ad paczyć pašla wialikaj pracy“. Pamieszczyk naszy uwieś czas byli zaniaty to kartami to palawanniem—ŭsim szto chocesz, tołk nie nawukaj. — A biedny muzyk, zapracawaŭszy na rali, paznaŭszy czasta i choła i hoład, nie maje czasu uczycca, bo u swobodnyje ad pracy minuty zaliwaje swa hora manapolkaj. Ale ciapier użo zrazumie mieli naszy „tutejszyje“, szto nawukaj jaje nie hreszać, i ciahnucca da jaje. Znajemy ŭsio heta i starajemsia pryjści na pomoc czytacielam naszym.

Pryżyŭ, kinuty ŭ № 1 „Naszej Niwy“, nie prapaŭ darma: byli da hetul siły, ale jany niejak spali. Ciapier jany adazwalisia i abiecujuc nam swaju pomoc. My zrazumie mieli, szto majem pad saboju ewiordy hrunt. Redakcja wieryć, mocna wieryć, szto jeszcze bolsz sił atklikniecca, szto pamoc nam ŭ raboci, i my tahdy z jeszcze bieszaj wieraju skażem słowami naszaho pieśnia:

Sonce nawuki skroź chmary ciomnyje
Prahlanie jasna nad *naszaj niwaju*
I buduć žyci dzietki patomnyje
Dobraju dolej, dolej szczaśliwaju...

Mohilki.

Kruhłaje pole. Hory, kamiennie.
Les pa krajoch, jak ściena.
Cicha usiudy. Nudna na sercy...
Ptuszka nia kryknie nihdzie ni adna

Mohilki ŭ poli adny adziniutki.
Prasły hniłyje na ziemi lahli.
Kryż pahyliŭsia, jak kwietka ŭ buru...
Mnoha ich, mnoha lażyć na ziamli!

Kuczka biarozak, wierceba dy chwoinka...
Wiecier razwiejaŭ ich, doszcz spałaskaŭ...
Ot hdzie ad hora muzyk atpaczynie;
Ot hdzie jon dumki i ślozy schawaŭ!

Jakub Kolas.

Szto ezuwać za hranicoju.

Joś u Eŭropi hasudarstwo—maleńkaje, niebahataje — zawiecca jano **Czernohorja**. Da hetul upraŭlaŭ Czernohorjoj kniaź i upraŭlaŭ tak, jak sam chacieŭ: właść jaho była samodzierżaŭnaja, nieahraniczenaja. Ubačyŭ hety kniaź, szto upraŭlennie jaho da dabra nie dawodzić, i nie zachacieŭ dalej prawić adzin: woś i pastanawiŭ dać narodu swajemu możność samomu stanawić ab

swajej doli i ustroić takije paradki, napisać takije zakony, jakije daŭno ŭžo patrebn byli usiemu czernohorskamu narodu. Ka spoŭnić heta, sazwaŭ kniaź Hasudarstwienuju Dumu (tam jana nazywajecca Skuščezyna, a pa druhich krajoch—Parlament) z wybornych deputatoŭ narodnych i rozdzieliŭsia z joju właścju swajej nad us hasudarstwom.

Adno tolki piereszkadzało narodu sarystać z dabytaj właści: heta toje, szto ministry ŭ Czernohorji naznaczaliś kniazie

spaŋniali tolki jaho wolu i zależeli tolki ad jaho. A narod nia mieŋ prawa trebować ad ich atczotu za ich pastupki, nia mieŋ prawa zmienić abo sudzić ich, choćby zrabili jany szto złoje, bo ministry ūsio rabili zhodnie z woleju swajeho samowlastnaho kniazia, na katoraho nima sudu. Woś heta i nie dawalo narodu możności samomu upraŋlać saboju praz swaich wybornych ludziej: choć by ichniaja Duma i pastanawila nieszta patrebnaje dla narodu, to ministry mahli hetaho nia spoŋnić. Na hetym i trymałaś jeszcze samodierżaŋnaja właść kniazia choć i daŋ jon narodu „Konstytucju“.

Ale ciapier,—pisze „Siew.-Zap. Gołos,— „wiekowoje samodzierżawje ū Czernohorji zhinuło saŋsim. Jak tolki sabrałasia pierszaja Duma — Skupszczyna, deputaty piersz-napiersz paczali dabiwacca, kab usie ministry byli nanowo naznaczeni narodom. Spaczatku kniaź nia wiedaŋ, szto jamu zrabieć, ale pašla

nadumaŋsia i spoŋniŋ wolu narodnych wybornych. Kab absudzić hetu sprawu, przyzwaŋ jon da siabie waźniejszych deputatoŋ. Ū tym samym czasi i ministry, katorych jeszcze raniej naznaczyŋ kniaź, zrazumieli, szto nie pawinny jany trymać u swaich rukach właść nad narodom prociŋ woli narodnoj, i pastanowili padać kniaziu praszennia ab adstaŋcy. Kniaź spoŋniŋ ich prośbu; hetym pakazaŋ jon pierszej czernohorskoj Skupszczynie, szto chce szczyra służyć swajemu narodu, i daŋ prawo deputatom wybirać ministroŋ z pamieź siabie“.

Ciapier ministry ūžo wybrany z pamieź deputatoŋ.

Wa Francji ustrojono niedaŋno nowoje ministerstwo—heta *ministerstwo pracy*. Jano maje cel abaraniać usich pracujuczych i dabiwacca dla ich lepszych praw. Ministrom naznaczeni socjalist Wiwjani.



Czort.

I.

— Bratka ty moj, Iwan! Ty znajesz, jak ja ciabie lublu! Nu, daj—pacałujemsia! Wo hetak!... Nazawiesz ty Michasia saba-kaju, łajdakom, kali paczujesz at kaho, szto ja tabie kiepska myślu.

— Bratka ty moj, Michaśka! Zabij miane piarun ot tut, u hetu noczku, na hetaj darozi, kali ja nie lublu ciabie. Daj, i ja ciabie pacałuju.

I siabry znoŋ stali caławacca.

Michaś i Iwan—lasniki. Zaszli jany da „ciotki“ Chrumi i tryknuli, szto nazywajacca. A ciapier szli da domu.

— Nie mahu, bratka, iści, przyznaŋsia Iwan.

— Dyk sztoż my budziem rabić?

— Daj, lażem. palażym.

— Nu, dawaj.

I jany lahli.

— Stoż my budziem tak lażać? — Każe Michaś. Dawaj klaści laśniczaha!

Iwan zamarmytaŋ nieszta pad nos i... zasnuŋ.

— Ūžo spisz? Ustawaj, pojdziem.

— Nie mahu, bratko.

— Sadzisia mnie na pleczy: paniasu katla.

Michaś staŋ rakam i padstawiŋ spinu. Iwan uziausia za pleczy. Stali padymacca. Michaś krachtaŋ, piaŋsia, i nijak nie ustanuć. Pawaliŋsia jon spinoju na Iwana, i lażać abodwa. Jany znoŋ abnialisia. Im zdawałasia, szto nie było i nima na świeci hetakich siabroŋ, jak jany.

Palażali trochi. Iwan zachrop, jak pszanicu pradaŋszy.

— Śpieć,—skazaŋ Michaś i ustaŋ.

Jamu chaciełasia śpiewać. Michaś byŋ czaławiek wiasioły. A jeszcze byŋ wiesialejszy, jak chmiel paczynaŋ tumanić jaho łachmatuju hoławu. Tahdy jon byŋ sztukar na ūsie ruki.

— I heeej ty, hareeełaczka!

Prabawaŋ Michaś wydumać pieśniu pra harełku. Dalej niczoha jon nia moh przydumać i scich. Ū lesi było cicha. Tolki echa pakaciłasia. I daloka-daloka paniasłasia „hareeełaczka“ i prapała niehdzie za haroju ŋ „Biełych Krynicach“. Aż straszna stała Michasiu.

II.

Nie biez przyczyny straszna zrabilaś Michasiu: jany byli jak raz niedaloka ad „Kiryławaj Mahiły“.

Ot szto czuū ja ad ludziej pra Kiryławu mahiū.

U kniazia R. byū słuha Kiryła. Kniaź lubiu jeździć na palowanie i zaūsiahdy braū z saboju i Kiryłu. Adzin raz każe jamu kniaź:

— Ot szto, kochany. Ja pajedu da pana abiedać, a ty sadzisia wiarchom na kania, i kolki lesu abjedziesz na kaniu, pakul ja paabiedaju, uwieś toj les daruju tabie.

Padziakawau Kiryła kniaziau, ūziaū samaho lepszaho kania i pajechaū. Kab kniaź baczyū, skolki jon abjedzie, ūziaū jon z saboju szablu i rabiū joju na chwojach ły-sinki.

Jak pabaczyū kniaź, skolki Kiryła lesu abjechaū aż za hoławu ūziaūsia.

— Ot szto, kochany, — każe kniaź: ciapier ty pależ na dub dy pahladzi attul, jak mnoha u ciabie lesu.

Kiryła palez na samy wierch.

Žniau kniaź z plecch strelbu.

— Nu, moj kochany, zakukuj ciapier jak ziaziulka.

Kiryła zakukawaū.

— Buch! Wystreliū kniaź.

I skinuūsia na ziemlu biedny Kiryła z prabitaju wylet haławoju...

Pad tym lubom jaho i pachawali.

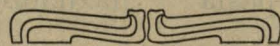
Miesca toje i stała zwacca Kiryławaju Mahiāju.

I ciapier jeszcze ū tym lesi widać na chwojach łysiny. Zapłyli jany smałoju, i zawuć ich Kiryławymi znakami.

Raskazywali ludzi, szto ū pounacz kale mahiły niechta plakaū, praklinaū panskuju niesprawiedliwaść...

Straszna było tut ū noczy.

(Kaniec budzie ū № 3).



Ab usiom pa trochu.

Pa razjaśnienniu Senatu, jak my ūžo pisali, szmat ludziej straciło prawo padawać swoj hołas na wyborach da Hasud. Dumy. Jak pisze hazeta „Towaryszcz“ u Uman-skim ujeździ z 4777 mielkich haspadaroū („ziemlewdielcew“), katoryje wybiralali na proszłych wyborach, zapisano ū wybornyje spiski tolki 700; u czernihoŭskim ujeździ zamiasta 12 tysiacz astałosia tolki 6 tysiacz; u melitopolskim — wyborszczykoū pamieńszyłosia na treciu czaść, a ū zienkouskim aż na 95 procentoū (zamiasta koźnaj sotni tolki 5 ludziej). U połtaŭskim ujeździ z 20 tysiacz wyborszczykoū papała da wybor-nych spiskoū tolki siomaja czaść. U hor. Władimiry hub., jak pisze „S.-Z. Gołos“, z 400 wyborszczykoū da pierszej Dumy, słužaszczych na czuhuncy, ciapier majuć prawo wyboroū tolki 80; u hor. Dankowi trecia czaść wyborszczykoū straciła hołas, a u ujeździ—paławina.—Nia hledziaczy na heta, Senat abjaūlaje ūsio nowyje i nowyje „razjasniennia“. U telehramach czytajem: Senat razjaśniaje, szto wyborszczyki, kato-ryje padajuć na wyborach hołas pa dawie-renności swajej matki abo žonki, traciać prawo padaczy hołas, kali taja matka czy

žonka pamre ū czasi wyboroū, choć by tyje wyborszczyki i byli ich naslednikami. Aprocz taħo Senat razjaśniū, szto ū zakonach ab wyborach nima prykazu, kab aprocz publi-kacji (abjaūlennia) ab ujezdnych zjezdach sielskich haspadaroū („ziemlewdielcew“) razsyłać koźnamu addzielna pawiestki.

Praz heta znoū czaść wyborszczykoū nie papadzie na wybory.

Z usieh staron.

Z Smolenskoj hub. Dorohobužskaho ujezdu da „Naszej Niwy“ piszuć:

Jeszcze ū 1903 hadu ziemski naczalnik Birukoŭskaj wolaści (ciapier jon u atstaūcy)—pradaū z „pradawolstwienaho“ mahazynu kreścjanski chleb, za katory ūziaū kale 16 tysiacz rubloū. Rewizora Romanowa, katory byū wybrany ad kreścjan sieła Birukowo, ū hetym czasi nie było, ale jak jon wier-nuūsia da chaty i dawiedaūsia ab hetaj pradaży, to zaraz patrebowaū ad ziemskaho naczalnika, kab abjasniū, jakim prawom pradaū kreścjanski chleb? — Ziemski atka-zaū, szto zrabiū jon heta pa prykazu huber-

natora, a gubernator zjawił, szto ma je na heta cyrkular, szto hroszy paszli ũ kaznu i ũziać ich adtul nia možna.

Doŭha ciahalisia mużyki z hetym dziełam—cełych try hody (ad 1903 da 1906). Nakaniec, niczoha nie dabiuszysia, sabralisia na schod i pastanawili adabrać hroszy za swoj chleb z padatkoŭ. Ziemskamu jany zjawił, szto sabrali ũsie padatki—kale 20 tysiacz rub., z ich biaruć sabie 16 tysiacz, a ustaŭszyjesia addajuć jamu (4 tysiaczy).

Na heta ziemski skazaŭ, szto pastupok mużykoŭ—heta bunt, szto hłaŭny buntaŭszczyk—toj samy rewizor i za heta rewizora treba arysztawać. Mużyki nie chacieli dawać rewizora, ale jon sam paprasił ich, kab dazwolili ziemskamu arysztawać jaho, bo inaczej może być wialikaja bieda i paljecca kroŭ biez potreby.

Arysztaowali rewizora, patrymali try hadziny, ale pašla pa trebowaniu mużykoŭ wypuścili.

Było ũsio heta wiasnoju. Piered Wielikodniem ziemski naczalnik zabrał za padatki ũsich husiej, katoryje ũ tym czasi siadzieli na jajkoch; z hetaho dla muzykoŭ zrabilasia wialikaja szkoda, bo apocz starych husiej prapali i nasidżenyje jajki, z katorych pawinny byli wyjści maładyje. — Jak nastala leta, i ũsie maładyje rabotniki razyjszlisia z wioski za rabotaju, a ũ samoj wioscy mało zastalosia narodu, tahdy pryjechau ziemski i zrabil „opis“ usiaho dabra mużyckaho, a najpersz usiaho—bydła.

Dawiedaŭszysia ab hetym mużyki z susiednich sioł i wiosak zaraz zhawarylisia i napisali pryhawor, kab nichto nia śmieć kupłać taho bydła, a kali chto kupić, taho pastanawili hnać won z obczestwa abo zrabić nieszta jeszcze horszeje: „dawiaduć da torby, a potym, kab nie muczyusia, woźmuć dy zabjuć“.

Czym usio heta konczycca — nima wiedama.

Apanas.

Balachna. ũ wioscy Rohožyno straźnik zabil chłopca, katory szoŭ u hramadzi ludziej. Tahdy narod nakinusia i zabil jaho na śmierć.

„Dzien. Wil.“

Stoŭbcy. Nia wielmi dauno ũ miasteczku Stoŭbcy zładziei ukrali piac koniej. Ludzi, u katorych pakrali tyje koni, prasili ziemskaho naczalnika pastaracca, kab im dali palicejskich straźnikoŭ pamahczy zlawić

kanakradoŭ. Straźnikoŭ, niawiedamo czamu, nie dali.—Dyk na sztoż tahdy straźniki? Ci na toje tolki, kab spakojnych ludziej czepać, a zładziej paturać? — Dziakuj wam za łasku!

J. N.

Mołodeczno. Baćkam mołodecznienskich seminarystoŭ, wyhnanych za zabastoŭku, dyrektor seminarji Ćwirka-Godycki pasłał papieru, ũ katoraj prosić baćkoŭ padawać praszennia, kab pryniali znoŭ u Seminarju dzieciej ich, i abiecuje pryniać. Niekatoryje baćki, nie papytaŭszysia u synoŭ swaich, dali Godyckamu praszennia; ale jak syny papaczuli heta, to patrebewali praszennia addać im nazad, i hetak Godycki astausia z nosam. ũ nocz z 6 na 7 nojabra pajechau Godycki ũ Piecierburh; kažuć, szto przywał jaho minister narodnaho praświeszczenia, da katoraho jeździli deputaty seminarystoŭ prasić, kab zmienił ich niahodnaho Dyrektora.

Sakierka

Kazań. U adnym domi sabralisia rabotniki, kab pahawaryć ab wyborach. Zjawilasia palicja i arysztawała 7 rabotnikoŭ, druhije uciokli.

„S.-Z. Goł.“

Samara. U sajuzi prykaszczykoŭ arysztaowali adnaho prykaszczyka za toje, szto jon przywał tawaryszoŭ da wyboroŭ u Hasudarstwienuju Dumu.

„S.-Z. Goł.“

Kamieniec - Podolski. Kamienieckaja ziemleustroicielnaja komisija wieś ziemielny zapas, jaki jana ma je, pastanawila razbiwać na małeńkije folwarki.

(S. P.)

Slonim. Wybornyje ad mużykoŭ u ziemielnyje komisji usie jak adzin pareszyli, szto piersz treba skasawać szachoŭnicu, a ziarnu sabrać u adnu haspadarku, kab było jak u folwarku.

(Dz. Wil.)

ŁATYSZSKI KRAJ.

Dubelkalken. Uczora raniceju na folwarok a czaćwiortaj hadzinie pryjechał atrad z adzinnacaci drahunoŭ pad kamandocu aficera. Na stuk u dzwiery im nie adczynili, tady drahuny paczali łamacca u dzwiery, i u adnaho drahuna pryypadkom wystrelila wintoŭka. Drahuny, dumajucz, szto strelajuć z chaty, paczali z usich staron strelać u chatu. Kuli paczali nizać chatu naskroź i parnili samych drahunoŭ: aficera, uradnika i dwoch sałdatoŭ. Z chaty jakimś czudam nikoho nie ranili. Ranienych drahunoŭ dastawili na stanciju Dubelkalken i adtul z rannim pojezdom u Hazenpot.

„Siew.-Zap. Gołos“.

Warszawa. Wajenny sud sudziů sałdata Symbirskaho pałku Anosowa za toje, szto jon buntawaů tawaryszoů. Na sudzie, kali adwokat skonczyů swaju premowy i sałdatu dali skazać swajo astatnieje słowo, jon skazaů: „Haspada sudzi! Kali wy mianie apraũdajecie, to ja budu rabić i dalej toje samoje, szto rabiũ; kaliż mianie asudziecie—budu mścić“. Żandary uchapili jaho i wywiali won. Sud asudziů Anosowa na wysyłku ũ Sybir na pasielennie. „S.-Z. Goł.“

Jekaterinosłaũ Tut nadta czasta wajennopalewyje sudy asuźdajuć na śmierć rewolucjonerů. Jak pisze „Dz. Wil.“ 14 listopada—znoů razstrelali czatyroch rabotniků.

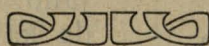
Piecierburh. „Towaryszcz“ pisze, szto hłaũny wajenny prokurator hen. Pawłow pra-

siů ministra unutrenich dzieł, kab nie dawoliů u hazetach drukawać ab pastupkach wajennych sudziej; usielakije wieści ab „pakuszenijach“ na hetych sudziej, jak każe Pawłow, padrywajuć powahu i znaczenie wajennych sudoů.

Cywilsk. U wioscy Kusza žycieli jaje czuwaszy haładali i dzieła taho razabrali chleb z mahazynu. Mież imi i prybyũszymi straźnikami paczałasia bitwa. Zabitych 6 czał., ranionych—try. „S.-Z. Goł.“

Sewastopol. Za paũstannie u listopadzi proszłaho hodu sud morskoj troch matrosoů asudziů na śmierć. Tel. „Dz. Wil.“

Minsk. Razjasniennia Senatu adabrali prawo wyborů ad paławiny miełkich haspadarů. „S.-Z. Goł.“



Kaby mnie dy skrydły...

Kaby mnie dy skrydły, ludzie!
Kab ja hołos mieũ —
Nie siadzieũ by w hrazi, w brudzie
Usiob ja pieśni pieũ!

I pra chmarki, szto śred nieba,
Traũku zielanieũku,
Pra to żytko, szto dać chleba
Hwiazdu załacieũku.

Hawaryũby ja z miasioncem,
Jak jamu żywiecca,
I zapieũ by ja prad soncem
Nad rekoj, szto ljecca...

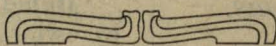
Usiudy byũby, usiob razwiedaũ
Czaho wy nia czuli;
Pašla druham by pawiedaũ,
Kab jaũy wzhlanuli...

Usiudy pieśni ja spiwaũby
Na ziamli i niebie
Swaju pieśniu ja addaũby
Kožnamu u patrebie.

A najbolsz by pieũ dla matki,
Szto pradzieć staraja;
Pieũ by ja rodnaj chatki
Dla rodnaho kraja...

I dla brata biełarusa
Pieśniu ja złażyũby,
I choć w życiu naszym kusa
Słozy z niej zabyũby.

Z. K.



NIAWIDZIMYJE NASZY WOROH.

II.

Wialikaje dabradziejstwo dadzieno dla czaławieka—heta toje, szto jon maje woczy. Praz ich my widzim zieleń naszych paletkoů, žaũciznu naszaho zboża, kwietki siena-

żaciej, blesk jasnaho soũnieũka, niabiesnyje chmarki...

Jak straszno bywaje nam czasam sieder ciomnaj noczy, kali niezoha nie widać, a ũsio czorna, czorna... A u hetakoj ciemności, u hetakoj wiecznoj noczy żywuć ślepyje, i nie darma nazywajem my hetych biedakoů ciom-

nymi. Ale i tyje, szto baczuć swaimi woczyma, nie zaŭsiahdy dobra widziać; adny widziać dobra tolki blizka ad siabie — jak kažuć pad samym nosam, druhije—tolki dalka; a jak hladziać nie na takuju metu, da jakoj prywykli, to im zdajecca, szto toje, na szto jany hladziać, jak by ũ tumanie, a czasam i niczoha nie baczuć.

Dadumališ ludzi, jak radzić hetaj biazdzie: nosiać jany na nasu akulary; heta tak upraŭleny kruhłyje szkielki, szto praz ich možna hladzieć. A szkielki hetyje nie prastyje,—nie takije, jak u woknach. Adny z ich зробleny tak, szto pa siarodku bywajuć hrubiej, druhijež—cianiej. Adny nazywajucca wypukłymi „czeczewiczkami“, druhije—wohnutymi.

Nie radujcisia tolki tyje, szto dobryje majecie woczy, szto dobra widzicie zдалoka i zbliska, szto nia nosicie akularoŭ! I waszy woczy drenny, bo nia mohuć dahladzieć szmat czaho: nia mohuć widzieć, prymieram, taho, szto prydajeć zialoność zahniŭszejsia wadzie, nia mohuć widzieć usiaho taho, szto, prymierom, żywieć u rali, u hnaju, szto tam raścieć, razmnažajecca....

Bolsz jak dwieści hadoŭ tamu nazad żyŭ sabie adzin wuczony czaławiek; nazywaŭsia jon Anton Lewenhuk. Zanimaŭsia nawukaj i dla swajej patreby wyrablaŭ „czeczewiczki“. Adnaho razu hety Lewenhuk zachacieŭ pahladzieć praz tolki szto зробlenuju „czeczewiczku“ na kapielku daszczowaj wady, szto nieskolki dzion prastajala u boczcy i zaŭsim wydawałasja czystoj. Pahladzieŭ i spałochaŭsia: niejakiye dziŭnyje zwiry, ryby siadzieli i pławali u wa-

dzie; i było hetych orhanizmoŭ kale dzieściaci tysiaczoŭ u adnoj kapielcy wady. Woš i widzicie, jakije naszy woczy. Samo woka nie mahło dahladzieć, szto jość u wadzie, a praz „czeczewiczku“ i pabaczyło dziwy. Zrabiłasja heta tamu, szto czeczewiczka uwialiczyła kapielku wady, a z joj i wialiczynu tych orhanizmoŭ, szto tam siadzieli.

Z taho czasu paczali wuczonyje dadumywacca, kab im widzieć toje, szto skryta dla prastoho woka. Składywali jany wypukłyje czeczewiczki, jak ich nazywajuć uwialiczycielnyje szkły, pa dźwie, pa try, i praz ich razhladali ũsio; jeszcze bolszych dziwoŭ dawiedalisia ludzi, bo szkły jeszcze bolsz uwialiczywali — bolsz pakazywali. I woš u ludziej jość ciapier „mikroskop“—takaja trubka, szto ũ jaje ustaŭleny wypukłyje czeczewiczki. Adno uwialiczycielnoje szkło, kali praz jaho nieszta razhladam, uwialiczywaje ũsio ũ naszym woku tolki troszki, a mikroskop uwialiczyć może u razoŭ tyściachu i bolejš.

Szmat czaho dawiedalisia ludzi, hledzicz praz mikroskop. Uwidzieli jany swaich niawidzimych prostym wokam worahoŭ, szto raniej nie baczyli, a kali i baczyli, to nia wiedali, skul biarucca jany. Uwidzieli, raspoznali ich dobra, padhladzieli ich sposoby życcia, padsluchali ich sekrety i nawuczylis wajewać z imi. Wot z hetymi worohami, z parazitami czaławieka, my i chozczem, jak užo abiecali raniej, was, czytacieli, paznajomić.

(dalej budzie ũ trecim numery).

Elka.

Pacztowaja skrynka.

Panu W. W. u Kremieńczugu. Na Waszu prośbu postarajemsia atwiecić u adnym z № № „Naszej Niwy“ ab tym jakije partii palitycznyje jość na Bielaj Rusi.

Panu R. M-l-u u Mohilewie. Hutorki ab haspardarcy buduć: skoro nadrukujem: „Jak prawieć sienożać“.

Panu S. K. u Oszmianie. Dziakujem za dobroje słowo. Prosim być naszym supolnym rabotnikom. Wuczonyje staciejki, apawiadańnia, korespondencii prysyłajcie pad adresom Redakcii.

Wiel. Ks. J. Sz. u Luźkach. Achotnie prynimajem Waszy warunki i dziakujem za szczyroje słowo. Može by lepiej tak było: my budziem wysyłać Wam bolsz ekzemplaroŭ naszej hazetki, a užo wy at siabie budzicie razdawać akolicznym agentam. Heta my radzim nia tolki Wam, ale i szmat kamu druhomu. A może szto napiszecie nam da hazetki?

Panu P. C. u Smargoniach. Kali majecie jaki interas u Wilni, ci tam hdzie, Redakcija pastarajecca wam pamahczy u im. Piszycie da nas ab usim, szto hdzie dziajecca, ab kryŭdach swaich i radościach, jak umiejecie; usielakuju poradu pastarajemsia wam dać.

Panu W. u Świencianach. Pytajecisia ci jość bielaruski cieatr. Pokul szto nima, ale zdajecca, szto pa Kaladach užo budzie. Prysyłajcie tolki sztuki kab ich možna byłob stawić.

Da Redakcii prysyłajuc pisulki i czasta ab adnym i tymże pytajucca dwoje, troje i boli. Kab nie adkazywać kożnamu pa asobku, Redakcija radzić usim czytać „pacztowuju skrynku“.

Ad Redakcji.

U czaćwiortym numery „Naszaj Doli“ na pierszym miejsu stać abjaŭlennie, szto „dziela pryczyn ad redakcji niezależnych „Nasza Dola“ bolsz wychadzić nia budzie“. Abjaŭlennie heta pieredrukawali wilenskije hazety, a mież imi i „S.-Z. Goł.“ ũ № 245—30 sienciabra hetaho hodu. ũ № 261 „S.-Z. Goł.“ (19 akciabra 1906 h.) redaktor-wydaŭca „Naszej Doli“ Tukierkies każe, szto jon hazety nie zakrywaŭ, zrabili heta niejakije niawiedamyje jamu ludzi, a szto padpiska na „Naszu Dolu“ prynimajecca. ũ № 263 (21 akciabra 1906 h.) „S.-Z. Goł.“ byŭszyje czlony redakcji „N. Doli“ atkazali panu Tukierkiesu, szto „Nasza Dola“ zakryta, a kali i budzie znoŭ wychadzić, to jany pracawać u joj nia buduć; kaliż pry wydawanniu „N. D.“ panom Tukierkiesom szto-kolwiek zrobicca, to jany atwietu za heta na siabie nie biaruć.—Pan Tukierkies padaŭ abjaŭlennie, szto „N. D.“ skoro wyjdzie i szto jon prynimaje padpisku.—Tym czasam 10 akciabra wyjšoŭ № 1 nowoj hazety ty „Nasza Niwa“. Czytacieli i ũsie zainteresowanyje, chto padpisaŭsia na „Naszu Dolu“, prychodzili da redakcji „Naszaj Niwy“

pytacca, ezamu „Nasza Dola“ tak douho nie wychodzić, czy wyjdzie jana kali i czy praŭda, szto pan Tukierkies pamieszczaje ũ hazetach abjaŭlennia ab padpisey dziela taho, kab paprawić swaju kiszeniu, katoruju padarwali czastyje konfiskacii „Naszej Doli“? Redakcja „N. Niwy“ na heta atkazać nie mahła i niczoha nie atkazała. Dawiedałaś jana tolki adno, *szto nichto z byŭszych satrudnikoŭ redakcji „Naszaj Doli“ pracawać z panom Tukierkiesom nie budzie*; takim paradkom jość pryczyna dumać, szto „N. Dola“ kali i patrafić wyjści, to ũžo nia budzie takaja, jak była raniej.— ũ № 143 „Swobod. Słowa“ 14 nojabra 1906 h. pan Tukierkies napisau piśmo, hdzie łajeć redakciju „Naszaj Niwy“. My na heta nia budziem niczoha adkazywać, bo z ludźmi niekulturnymi nia chozem mieć nijakoha inseresu. Pan Tukierkies abiecuje, szto ũ hetym tydniu wyjdzie czarodny numer „Naszaj Doli“, i budzie jana takaja, jak była da hetul. *Kali heta praŭda*, to niechaj jamu Boh pamoże.

Redaktor-Wydaŭca **Z. Wolski.**

PODPISKA NA BIEŁARUSKUJU HAZETU

„NASZA NIWA”

PRYNIMAJECCA U WILNI:

- 1) U Kantory „Naszaj Niwy“—Balszaja Pohulanka d. № 17, kw. 20.
- 2) U kniharni „Znanje“—Georgjeuski prospekt d. № 14.
- 3) U Litouskoj kniharni. M. Piaseckoj-Szłapelis—Dominikanskaja wulica № 13.

Plata za „Naszu Niwu“ da Nowaho hodu z pierasyłkaju 45 kap. Za cely hod—3 r., za 6 mies.—1 r. 50 k., za 3 mies.—75 k., a za 1 mies.—25 kap. Adzin numer—5 kap.

Szukajem dla hazety agentoŭ pa misteczkach i wioskach.

Redakcja atczyniena ad 12 da 2 h. dnia i ad 5 da 7 h. wieczera.

Kantora atczyniena ad 11 da 2 h. dnia i ad 5 da 7 h. wieczera.

Drukarnia M. Kuchty, Dworcowaja, d. № 4.

